Nro 343.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 23 Listopada r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

N. Pan na rapport J. C. M. W. X. Cesarzewicza, naczelnego wodza wojsk polskich, udzielił P. Olędzkiéj, wdowie po Augustynie Olędzkim byłym szeregowym z chorągwi hr. Potockiego starosty kaniewskiego, tytułem szczególnych nagród pensją w ilości złp. 120 rocznie i do śmierci, jeśli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie.

Słychać, że co do zakładu stereotypowego ma zajść ważna odmiana. Gdy zakład ten bardzo znacznych potrzebuje funduszów, przeto właściciel onego, Wal. hr. Krasiński, postanowił działać wspólnie z osobami chcącemi przystąpić tak do wydatków, jako i wynikających korzyści. W tym celu mają być rozdane *akcje* po złp. 100 w liczbie sztuk 500. Środek ten niewątpliwie przyczyni się ku rozszérzeniu działalności pomienionego zakładu, i rozbierający *akcje drukarni stereotypowéj* mogą być pewni znacznego w krótkim czasie zarobku. Zdaje się, że duch stowarzyszeń w celach i widokach przemysłowych, duch spólnictwa i wzajemnéj w podobnych przedsięwzięciach pomocy, teraz objawiony w kraju naszym, powinienby w prędkim czasie postawić zakład Waler. Krasińskiego na tym punkcie ekonomicznego powodzenia, jakie jest nieodbicie potrzebne ku rozwinieniu wszelkich pożytecznych zamiarów.

Wiadomo, że dawni Polacy byli dosyć płodnemi w pracach literackich. Skarga napisał 44 dzieł, a Starowolski i Orzechowski podobno nierównie więcéj. Późniéj jak wszystko tak i ta płodność w Polakach zmalała. Z świeższych pisarzów niéma żadnego coby się choć z Krasickim (10 — 20 tomów) mógł mierzyć. Wszelako są wyjątki; i tak ktoś wyrachował, że P. F. S. Dmochowski wydał dotąd sam jeden swoich i obcych pism 88 tomów.

Zdaje się, iż zatrważająca pogłoska o Cholerze w Grodzieńskiém ztąd poszła, iż tam znajduje się rodzina litewska, nazywająca się Cholera. Niewiadomi słysząc to nazwisko mogli je wziąć za Cholerę morbus.

(N.) Gdyby dyrekcja T. N. nie chciała przekonać publiczności, iż ta na oddaleniu się Nowakowskiego nic nie straciła, nie bylibyśmy widzieli może już nigdy komedji *Cudzoziemczyzna*. Dzieła oryginalne na T. N. są nader rzadkiém zjawiskiem. Nikt nie jest w stanie wytłómaczyć tego zaniedbania dzieł ojczystych. Nie mówimy tu o tak zwanych trajedjach polskich. Dyrekcja dobrze robi, że ich nie wystawia, ale dlaczegóż zaniedbuje gałęź znacznie okwitszą i dojrzalszą. Liczemy niemało dobrych oryginalnych komedji, lecz te chyba przypadkiem bywają grywane na teatrze. Naprózno publiczność przyjęła z hucznemi oklaskami *Marudę*, naprózno wielbiono komedje *Miłość i próżność*, *Urojenie* i inne; błysnęły one jak meteory na scenie i zaledwie pamięć po nich pozostała. Nawet najulubieńszego autora sztuki jakże często i czy wszystkie bywają grywane? Czyż komedje Alex. Fredry *List*, *Nowy Don Kiszot* i t. d. nieubawiłyćby lepiéj publiczności niż wiele sztuk spruchniałych, które Dyr. T. N. jakby na złość postępowi w smaku widzów pożycza od T. Rozmaitości? Jeżeli T. N. do tego stopnia nie chce wpływać na zachęcenie młodych autorów, że im nawet odmawia bezpłatnego wnijścia na teatr, niechże przynajmniéj nie ogołaca nas z przyjemności widywania sztuk oryginalnych dawniejszych, sztuk, które go nic nie kosztują.

Za obojętnością jakiéj doznają sztuki nasze oryginalne na T. N. idzie obojętność na nie krytyki. Piąty rok upływa, jak literaturę polską zbogacił Al. Fredro zbiorem swoich komedji, a dotąd żadne pióro nie skréśliło ani ich wad, ani zalet. Wprawdzie zważając stanowisko krytyki naszéj, nic na tém nie straciły dzieła Fredra i może za to późniéj godniéj cenione zostaną, lecz w ogólności odrętwiałość podobna jest naganna i chyba tém tylko usprawiedliwioną być może, iż T. N., do którego najwięcéj upowszechnianie ojczystych dzieł scenicznych należy, zaniedbywaniem tego obowiązku odwraca od nich uwagę publiczności.

Komedja Cudzoziemczyzna należy do rzędu niższych sztuk autora Dam i Huzarów, Przyjaciół, Męża i Zony i t. d. Osnowana na prawidłach szkoły, która szczęściem coraz utraca swoją powagę, ma nadto wyraźnie wytknięty cel, do którego prowadzą trzy akty zawiérające po większéj części jednostajne sceny. Jako obrazy pojedyncze wyśmiéwanéj przez autora wady, sceny te mają swoje zalety, lecz w komedji, o któréj mowa, nie rozwijając się z działania, są niemal martwemi i tylko sprawują osłabiającą wrażenie przenikliwość. Jednakże sztuka ta ma jednę główną zaletę, jeden charakter obudzający ciągły interes, pociągający i przywiązujący do siebie charaktery, dobrze pojęty i po mistrzowsku skréślony. Tym charakterem jest Radost. Myliłby się ktoby utrzymywał, iż autor na wzór Moliera zebrał wszystkie szczegóły, wady malowanéj w swojéj komedji, i te w osobie Radosta chciał wystawić. Radost jest reprezentantem ale nie wad obcomanji, do któréj oddania służy cała sztuka, Radost jest reprezentantem charakteru polskiego. Owa giętkość, owa żądza nowości, przytém brak własnego zdania, chęć błyszczenia i wystawności, popisywania się z wiadomościami, przy zupełnym prawie ich niedostatku, a nadewszystko owa niewstrzymana chęć naśladowania cudzoziemców, są to piętna wyraźnie niestety narodowe. Z drugiéj strony pośród tych wad lekkości i powierzchownego tylko ukształcenia przebija się niekiedy rozsądek, czasem odgłos narodowego uczucia czułéj szlachetności a niekiedy także wspomnienia. Wszystkie te rysy pomięszane a zgodne, sprzeczne a prawdziwe, czynią rolę Radosta nadzwyczaj interessującą. Wszystkie inne osoby są podrzędne, wszystkie sceny odcieniami tylko tego prawdziwie dramatycznego charakteru. Dla tém wydatniejszego odznaczenia rysów charakteru Radosta zdaje się, iż autor cofnął rzecz sceny do końca przeszłego wieku. Radost nie jest zupełnie teraźniejszym Polakiem, przypomina on wyraźnie stanisławowskie czasy, kiedy na wyścigi zrzucano kontusze, kiedy tytuł hrabiego stał się niezbędnym dla dawniejszego szlachcica, kiedy z równą lekkością, jak suknie odrzucano i dawne prawa ojczyste, kiedy nakoniec całą wagę edukacji i oświecenia przywięzywano do powiérzchownéj znajomości obcych języków. Wszystkich tych błędów narodowych Radost dokładnym jest obrazem.

1 tę rolę objął P. Niwiński po Nowakowskim. Oddanie jéj dobre, wymaga wielkiéj baczności ze strony artysty. Radost nie jest zewnętrznie komiczną figurą. Sama chęć naśladowania wyższego zagranicznego tonu, zmusza go do przyzwoitéj powagi, którą oprócz tego miał zawsze i w polskiéj sukni jako znakomity i majętny obywatel. P. Nowakowski, lubo nie najwyborniéj oddawał całość téj roli, miał w niéj jednak kilka doskonałych momentów. P. Niwiński w początkowych scenach znacznie przesadzał, mniemając zapewne, że tak zapamiętały miłośnik cudzoziemczyzny winien być karykaturą. W późniejszych scenach zaniechał P. Niwiński przesady, lecz nie nabył potrzebnéj stosownéj powagi, któréj nawet nie odzyskał i w polskiéj sukni. P. Jasiński wziął powolność i oziębłość za skromność i powagę. Zdaje się, iż świetność scenicznego zawodu P. Jasińskiego jak się zaczęła tak się i skończy na T. Rozmaitości. Miejscowość ma wielki wpływ na wydatność talentu i miarę usposobień. Można zapewnić, że na nowym wielkim budującym się teatrze, jakiego niéma na całéj północy Europy, a nawet w wielu znakomitych stolicach południa, na tym mówię ogromnym teatrze połowa naszych artystów T. N. zostanie karzełkami. Podobnie jest między T. R. a Narodowym. Na piérwszym jaśnieją P. Szymanowski i P. Werowska, na których nikt nie zwracał uwagi w T. N. Z drugiéj strony robiący nieraz furore na T. R. P. Jasiński coś maleje na T. N. Ta różnica miejscowości sprawia także, iż tak dobrze scenicznie ukształcona P. Chojnacka musi pozostać na T. R.; bo do jakiejż liczby słuchaczów wielkiego teatru doszedłby cichy lubo przyjemny jéj głos? Z całego grona T. R., prócz P. Niwińskiego, tylko P. Panczykowski i P. Zołkowska mogą być artystami wyższych i wielkich teatrów.

Wysoka cena ziemiaków, pochodząca w niektórych okolicach z powodu zupełnego nieurodzaju tego produktu krajowego, daje mi powód abym tym wszystkim którzy najznaczniéjszą część dochodu swego pokładają na fabrykacji wódki z ziemniaków, wspomniał sposób niezbyt jeszcze wiele używany sadzenia tego ziemiopłodu. Ziemniak każdy prawie z jednego końca ma wiele kiełków, z przeciwnego zaś lub żadnego lub w bardzo małéj ilości. Kiełki czyli oczka są tylko prawdziwém nasieniem, z którego nowe krzaki wyrastają, a reszta gnije zwyczajnie; sadzenie przeto kiełków staje się rzeczą użyteczną, w tym czasie, gdy pokup nawet ziemiaków trudny. Doświadczenie przekonało mnie, iż gdy uprawa zasadzonych kiełków, jest dobrą, żadna lub zbyt mała rożnica zachodzi pomiędzy plonem z zasadzenia krajowych ziemiaków (częstokroć tak przekrojonych iż w niektórych kawałkach ani jeden

kiełek nie znajduje się) i sadzeniem kiełków czyli oczek. Chcąc oczka otrzymać dwa sposoby zdarzyły mi się spostrzedz; to jest wyrzynanie pojedynczo oczek nożem krzywym, lub też obrzynanie końców ziemiaka gdzie najwięcéj znajduje się kiełków, odkładając reszty na potrzebę gorzelni. I piérwszy i drugi sposób jest użytecznym, z tą tylko różnicą; iż wycinając oczka same, mniéj traci się ziemiaków niż obrzynaniem, gdyż $\frac{10}{100}$ uczynią pojedyncze oczka a $\frac{25}{100}$ obrzynane końce ziemiaków, przez co wyrzynając oczka większa ilość na gorzelnią pozostaje; lecz pojedyncze oczka częstokroć przez wycinających takowe zostają uszkodzone, i stają się powodem iż nie wszystkie wschodzą, nadto wydają jednę tylko latorośl, która zdeptaniem, lub z innych przyczyn nadwerężona, niknie. Obrzynane zaś końce ziemiaków wydają kilka latorośli, lecz umniejszają ilość ziemiaków na gorzelnią przeznaczonych. Nakoniec sadzenie oczkami gęstsze być musi od sadzenia lub siania obrzynanemi końcami ziemiaków. Co do przechowania oczek lub obrzynków, zachować należy i tę ostrożność aby w znacznéj ilości, i grubo na jednem miejscu nie znajdowały się, aby takowe, jeżeli to być może suchym piaskiem przesypywać, i aby szczególniéj przy zbliżaniu się pory sadzenia, z kłów wyrastających obierane były, gdyż zrośnięcie prędsze, a rozłączenie takowych daleko trudniejsze jak całych ziemniaków. Wyrzynanie oczek lub obrzynanie końców, możnaby przez cały ciąg palenia wódki uskuteczniać, gdyby przewóz z kopców w polach układanych w czasie mrozów nie następował, lepiéj jednak i mniéj zepsuciu podpadają oczka, gdy wyrzynanie tych zarodów, zacznie się w miesiącu marcu w piwnicach, ilość bowiem odejmowanych kiełków z ziemiaków, na gorzelnią przeznaczonych w marcu, kwietniu i maju wystarczyćby powinna na sadzenie, a tym sposobem, mający już przestać palenia wódki dla braku ziemiaków, zasilaćby jeszcze mogli swoje gorzelnie a następnie inwentarze przez parę miesięcy oszczędzonemi tym sposobem ziemiakami, zboże w braku ziemiaków na gorzelnią obrócić się miane, zwiększyłoby dochód gorzelnika zostawszy oddzielnie spieniężone. — Obywatel województwa Krakowskiego.

Przyjechali do Warszawy. — Bartold Romuald ob. z Branszczyka 584 Długa; Bobinski Karól Radca 585 Długa; Płączyński pułk. z Grójca 726 Leszno; Trembicki Kazmiérz 585 Długa; Deskur Andrzéj ob. 613 Wierzbowa; Kruszewski Antoni tamże; Zatorzewski Franciszek tamże; Szamota Ignacy 10 S. Jańska.

Dziś rano ciepła stopni 0. — Wczoraj w połud. 3.

TEATR NARODOWY. Dziś: kom. Pieniacze, i balet Trzy Gracje.

W drugiéj izbie sejmu hollenderskiego uczynił P. Warin wniosek do adresu, upraszającego króla o mianowanie odpowiedzialnych ministrów. Taż izba uczyniła ważne uwagi nad zaprojektowaną przez króla niderlandzkiego pożyczką.

Król niderlandzki posłał jenerałowi Chassé 32 orderów do rozdania tym, których uzna za najgodniejszych tego zaszczytu. Jenerał ten uwiadomił członków rządu tymczasowego w Bruxelli, że zamiast trzydniowego zawieszenia broni w Antwerpji, żąda je dla całéj Belgji na trzy miesiące.

Dowódzca twierdzy Mastricht miał otrzymać z Akwisgranu przeszło miljon z. h. Tamtejsi mieszkańcy nie sprzyjają Hollendrom.

Wychodzące w Leodjum dzienniki L'union belg. i Journal des Flandres twierdzą, że projekt do konstytucji dla kraju belgickiego w Bruxelli ogłoszony, śmiech obudza i oświadczają się za Rzecząpospolitą na wzór północno-amerykańskiéj.

W Londynie aresztowano, ale późniéj wypuszczono na wolność Sasa, który rozdawał pospólstwu pisma buntownicze i wstążki trójkolorowe.

W drugiéj izbie parlamentu angielskiego złożono znowu petycję o emancypację Izraeli-

łów, podpisaną przez xięży protestanckich z Dorsetshire.

Dochód roczny zmarłego króla angielskiego wynosił 1,221,800 f. s.; ministrowie żądają dla teraźniejszego króla tylko 970,000 f. s.

Donoszą z Breda: Powstańcy belgijscy napadli d. 9 listopada we wsi Baerle na przednią straż Hollendrów, złożoną z porucznika i 19 kiraserów; reszta Hollendrów zatrudniona była w stajni. Zabito jednego kirasera, trzech innych raniono. Powstańcy działali widocznie w porozumieniu z mieszkańcami, gdyż uzbrojeni włościanie, czekali tylko na sposobność pomagania im. Z Chaam wysłano natychmiast do Baerle oddział jazdy i piechoty, który wieś otoczył, 9 koni zabrał, 5 mieszkańców wziął w zakład i zagroził spaleniem domów, jeśli mieszkańcy na przyszłość powstańcom pomagać będą.

Rząd niderlandzki ogłosił blokadę brzegów belgickich.

Król Francuzów mianował d. 10 listopada P. Dupin starszego, kawalerem orderu legji honorowéj. Dzienniki zapytują, czy podług zmian w konstytucji nie należy panu Dupin po otrzymaniu téj łaski postarać się o powtórne wybranie na deputowanego.

Mówią, że jeden z ministrów francuzkich ciągłą opozycją dzienników strudzony, powiedział na radzie: „Położenie ministra jest gorsze, niż los więźnia na galerach" Ludwik Filip rzekł na to z uśmiechem: „Moje jeszcze gorsze, bo WPana troski trwają tylko do czasu, moje trwać będą do zgonu."

Król Francuzów dał posłuchanie dyrektorom teatrów paryzkich i na skargi ich, że muszą opłacać rozmaite nadzwyczajne podatki, odpowiedział w ten sposób: Zadna klassa obywateli nie powinna być przeciążona podatkami. Podatki nakładane były często według okoliczności. Zachodził tu podobny przypadek; chciano nie raz okupić grzech teatru, nowym podatkiem na korzyść szpitali. Nie zgadza się to z mojemi zasadami. Niektóre teatra otrzymują wsparcie, inne muszą płacić nadzwyczajne podatki; naganiam zupełnie podobne bezprawie i niesprawiedliwość.

Donoszą od granic hiszpańskich, że gwardja narodowa francuzka zupełnie jest przeciwna postępowaniu rządu francuzkiego z powstańcami hiszpańskimi. Ochotnicy królewsko-hiszpańscy wpadają ciągle na ziemię francuzką, szukają powstańców po domach; słychać nawet, że zabrali do niewoli kilku officerów francuzkich.

Mówią, że marszałek Maison przyjął tylko tymczasowo urząd ministra spraw zagranicznych, i że xiąże Talleyrand ma po nim nastąpić.

W Genewie i w innych miastach na granicy francuzkiéj zawiązały niektóre rodziny stosunki korrespondencyjne z Lugdunem, Besançon i Colmar. Nie posyłają listów pocztą ale przez posłańców zaufanych od gminy do gminy. Tym sposobem od Fryburga szwajcarskiego aż do Lotaryngji, i departamentu Var ustanowiono komunikacje.

Postanowiono już, że byli ministrowie przewiezieni będą z Vincennes do pałacu luxemburskiego śród dnia, ażeby ludności paryzkiéj dać dowód zaufania.

Francuzka izba deputowanych przyjęła dnia 10 listopada projekt do prawa zmniejszającego opłaty i kaucje od dzienników.

Donoszą z Lizbony, że od czasu wypadków lipcowych w Paryżu, aresztowano w Portugalji 1200 osób z przyczyn politycznych.

Xiężna Polignac powiła niedawno córkę; reszta dzieci znajduje się w Anglji.

Gazeta Francji daje taki obraz koloru dzienników paryzkich względnie teraźniejszego składu ministerjum francuzkiego: „*Patriote* i *Revolution* prześcignęły ministrów, *Tribune*, *Globe* i *National* są dla nich bodźcem; *Constitutionel* i *Courrier* są ich podporą; *Messager*, *Journal des debats* i *Temps* dościgają ich niechętnie."

Wicekról episki wydał do mieszkańców wyspy Kandji następującą odezwę: Jego wysokość nasz pan i potężny cesarz, powodowany uczuciami litości nad stanem, w którym zostajecie od wybuchnienia rewolucji greckiéj, raczył ze zwyczajną sobie spaniałomyślnością udzielić wam powszechne przebaczenie wszystkich przeszłych błędów, które na przyszłość wieczném zapomnieniem mają być pokryte. Ponieważ moje szczere uczucia ludzkości, moja naturalna skłonność do sprawiedliwości i słuszności, oraz moja ojcowska staranność o ludy, które mi są powierzone, są wszystkim znane i niewątpliwie doświadczone, przeto Jego Wysokość, Cesarz, nasz wzniosły Pan, chcąc jedynie ułatwić wam sposoby przywrócenia pokoju i spokojności powierzył mi rząd wyspy Kandji, ze wszystkiemi do niéj należącemi częściami, które na przyszłość należyć będą do Egiptu. Najwyższy rozkaz, który mnie tak zaszczycił, posyłam wam przez sławnego Osmana Nurredin Beja, majora jenerała moich wojsk, z poleceniem, ażeby go ogłosił w i sercach waszych obudził godne życzenia o przedłużenie dni naszego pana. Jeśli według powszechnego życzenia, szczerze pragniecie waszego bezpieczeństwa, waszéj sławy i szczęścia, teraz nadeszła do tego chwila. Tu nastręcza wam się sposobność. Przeszłość pójdzie na zawsze w zapomnienie. Tak więc stanęło dla was przebaczenie, wasze bezpieczeństwo jest zaręczone. Wszechmocny jest główną rękojmią. Chętnie tuszę, iż przeniewierne podszepty buntowników nie znajdą do was przystępu i że zamiast słuchania zgubnych rad buntowników, będziecie ich owszem unikali, jako prawdziwego źródła naszych cierpień. Nie obawiajcie się żadnego prześladowania; bądźcie pewni, że podług prawa odwet będzie zachowany; kto was wybije, będzie wybity; kto z was którego zabije, tego również śmierć spotka. Słowem, spuśćcie się na moje szczere przywiązanie i ludzkość. Oddajcie się pożytecznym zatrudnieniom i błogosławcie Jego Wysokość, naszego wzniosłego pana. Mój spomniony major jenerał, który zna zwyczaje europejskie, zatrudni się organizacją kraju stosownie do moich ojcowskich zamiarów, które są: 1) Uporządkować wszystkie sprawy krajowe. 2) Zaprowadzić dwie rady, jednę w Kanea, drugą w Kandji, tak iżby każda składała się z kilku członków wybranych z pośród najznakomitszych mahometańskich i chrześciańskich mieszkańców. Członkowie będą pobierali wynagrodzenie według zasługi. Obie te rady mają zlecenie naradzania się nad wszelkiemi sprawami, procesami i proklamacjami, rozsądzać sprawy; wyjąwszy sprawy sukcessyjne, zapobiegać nadużyciom, ustalać powszechną spokojność, ulepszać los mieszkańców i pomnażać dobro kraju. Przeznaczyłem dla waszéj obrony i bezpieczeństwa dwa pułki z mojego regularnego wojska; jeden w téj chwili wsiada na okręta, a gdy flotta powróci, natychmiast popłynie drugi. Spodziewam się, że siła ta będzie dostateczna i proszę Boga, ażebyście mi nie dali powodu do wysłania więcéj wojska i potrzeb wojennych. Chętnie chcę wierzyć, że umiecie ocenić moje ojcowskie postanowienia i że przez wzgląd na skutki niezwłocznie powrócicie do posłuszeństwa, złożycie broń i poddacie się, ażeby używać owoców spokojności, których wam gorąco życzę. Jeśli przeciwnie trwać będziecie w uporze i buncie, wtenczas sam wszechmocny będzie sędzią i na was spadnie kara odpowiednia waszéj zapamiętałości. Bo jeśli mnie zmusicie do mojéj powinności podbijania was siłą, nie stracę ani chwili, i użyję dostateczną część wojska ażeby was zmusić do posłuszeństwa i ukarać winnych. Wszystko co wam teraz ogłaszam, jest stanowcze i niezmienne. Rozkazuję wam, ażebyście według tego postępowali, a strzegli się inaczéj działać.

O poznawaniu charakteru człowieka z oczu.

Oko nadaje fizognomji prawie cały wyraz. Zasłońmy całą twarz komu, i tylko zostawmy oczy, będziemy jednak mogli w nim poznać stan duszy jego i namiętności które we mnie panują. Przeciwnie twarz sama bez oczu nic pewnego nie okazuje; rysy jéj są wprawdzie ruchome i zmienne, ale zdaje się im zbywać na życiu; daje się w nich prawda rozpoznać istota czująca, w oczach atoli ukazuje nam się człowiek i cała jego dusza. Z oczu mianowicie sądzi się o podobieństwie i prawdziwym charakterze fizognomji; z nich poznała Helena, jak śpiewak Odyssei opowiada, iż Telemak był synem Ulissesa. Niedostatek wzroku u ślepych zmienia twarz ich zupełnie, i nadaje jéj jakiś zupełnie właściwy, nieprzyjemny wyraz, jakąś jednakową szpetność, która ich od widzących bardzo różni. Ta charakterystyczna ślepych fizognomja, mianowicie ślepych z urodzenia, z wielu pochodzi przyczyn, które tu przebięgniemy.

Wielu moralistów wynurzyło skromne życzenie, aby człowiek mógł mieć na sercu okienko, przez które widziéćby można, jakie namiętności w nim panują i są w działaniu. Ale własność ta nie była jeszcze dostateczną: postrzeżonoby tylko nerwy mięsne, które krew przeprowadzają. Okienkiem zaś tém duszy, jeśli tak mamy się wyrazić, są jedynie oczy. — Ci którzy mają małe, głęboko leżące oczy, widzą często tak iż tego postrzedz niepodobna i odznaczają się fałszywością; ci zaś u których oczy są duże i jasne, dozwalają przez nie poznać wszystko co się w duszy ich dzieje. Patrzmy tylko na ową młodą, modrooką dziewicę, jak drży lękliwa jéj powieka: lęka się ona aby jéj tkliwe spojrzenia nie zdradziły tych uczuć jakich doznaje, a które starannie ukrywać musi. Oszust, pochlebca, wszyscy ci, którym korzyść nie dozwala odsłaniać sumienia, strzegą się temu z kim mówią prosto w twarz patrzéć. W Chinach sędziowie starają się we wzroku obwinionych upatrywać potwierdzenia prawdy; i trudno jest w istocie, aby zbrodniarz ukrył niespokojność, niepewność i wyrzuty sumienia które go dręczą. Człowiek bojaźliwy spuszcza wzrok na dół, lub zwraca go w inną stronę, albo dla tego iż śmiały, przenikający wzrok przeraża go, albo obawia się aby w oczach jego nie wyczytano co takiego coby niepodobać się lub obrazić mogło. Wstyd spuszcza oczy ku ziemi; nawet duma nie patrzy prosto, ale ku niebu zwraca oczy. Przypatrzmy się przez chwilę tym, co chcą udzielić sobie wzajemnie najtajniejszych swych myśli, na dwie istoty które najzupełniejsza łączy jedność! Spojrzenia ich szukają się; a skoro tylko spotkają się z sobą, wszystko już pojęli, wszystko zrozumieli. I któż, raz przynajmniéj w życiu swojém, nie poznał téj czarującéj, téj zachwycającéj wymowy oczu, kto jéj nie umiał pojąć i używać? któż w spojrzeniach ukochanego przedmiotu nie pojął wyznania, przyrzeczeń, tkliwego życzenia, złożenia wiecznéj przysięgi?

Oczy więcéj nierównie mówią aniżeli usta i nierównie są wymowniejsze. Przypatrując się jednakże oczom, na dwie rzeczy, jako na fizognomiczne cechy, zwrócić należy uwagę: na ich kształt i wyraz. Piérwszy nie jest tak bardzo ważny. Ród ludzi tatarsko-chiński ma oczy ukośne; Europejczyków oczy mają poziomy zupełnie kierunek, ale wielkość ich i kształt nadzwyczajnie bywają rozmaite. Zrzenica jest prawie zawsze równie wielka, i tylko większe lub mniejsze otwarcie powiek czyni iż większa lub mniejsza się wydaje; okoliczność ta jednakże nie ma żadnego wpływu na umysł i na charakter. Jeśli powieki są grube i zawsze do połowy zamknięte, każą się domyślać gnusności i powolności. Szeroko otwarte oczy, w których widać białek około zrzenicy, znamionują dziwacznego, oryginalnego ducha, a często nawet początek pomięszania zmysłów; niekiedy jednak bywa to skutkiem nadzwyczajnéj chudości. Osoby mające małe okrągłe oczy, odznaczają się

zwykle przenikliwością, żywością, a często nawet skłonnością do satyryczności. Większa lub mniejsza wydatność zawisła od większego lub mniejszego rozwinięcia się téj części mózgu, która najbliżéj oczu się znajduje, a ponieważ podług Galla część ta mózgu jest organem pamięci, osoby przeto znakomitą posiadające pamięć mają bardzo wydatne oczy.

Nawet kolor oczu bywa fizognomiczną cechą charakteru. Oczy bardzo jasnego koloru bywają w ogólności własnością łagodnych, bojaźliwych, ale dowcipnych i przenikliwych osób. Czarne albo brunatne oko oznacza siłę, męztwo, żywość i wielkość umysłu. Ludzie, mający czerwonawe oczy, co jednak bardzo rzadko się przytrafia, jak np. Albinosy, są równie słabi co do ciała jak co do umysłu. Wyraz oka, który nazywamy *połyskiem*, jest najważniejszą fizognomiczną oznaką. Błyszczące, żywości pełne oko może tylko być własnością rozumnego i dowcipnego człowieka; może on wprawdzie w zwyczajnym stanie umysłu mieć niepewny, błądzący do koła, połysk oka, nieco mało wyrazu posiadające oko; jeśli jednak mówi w jakim przedmiocie, poruszającym serce, lub obudzającym namiętności jego, wówczas zabłyśnie oko jego niezwyczajnym ogniem, który się w duszy zapala, i wydobywa się w spojrzeniu. Oko głupiego ma przeciwnie zawsze jednostajny wyraz; bywa ono mdłe i mało ruchome; dwadzieścia spojrzeń jego tak mało prawie znaczy jak i sto wyrazów z ust jego wyszłych. Kto przy wszelkich ważnych wypadkach życia swego jednostajne, zimne zachowuje wejrzenie, zostanie na zawsze dalekim od każdego wielkiego, pięknego dzieła. Oczy człowieka dowcipnego przybierają w jednéj chwili wyraz zastósowany do okoliczności i osób pomiędzy któremi się znajduje. Nieukształcony człowiek okazuje już wejrzeniem swojém, że nie umie się znaleść między osobami i przedmiotami które go otaczają. Aby oko było pełne wyrazu, powinno być ruchome; ale zbytnia ruchomość oznacza niespokojny, dziwaczny, skołatany przeciwnościami albo chory umysł. Błyszczące i wilgotne oko, którego powieki na pół są przywarte, już cechą rozkosz lubiącego, miekkiego temperamentu, jest nieomylnym, najprawdziwszym wyrazem miłości i żądzy. Oczy, co chwilę wyraz swój zmieniające, znamionują człowieka, który zdolny jest do przyjęcia wszystkiego, lub bardzo żywą posiada wyobraźnię. Każdy [?]zna nieulękłe lub bojaźliwe, bezwstydne, lub wstydliwe, twarde lub pełne łagodności, gniewliwe, pogardliwe wejrzenie; tam gdzie jedno z tych wejrzeń jest panującém, okazuje wyraźnie i niezaprzeczenie odpowiadający charakter. Łatwiéj jeszcze czytać można w oczach panujący stan duszy, uczucia, namiętności, które stan ten obudza; męztwo ożywia je; żądza objawia się w nich jaskrawym ogniem; gniew zapala je; smutek przygasza ogień; przestrach roztwiéra je i zatrzymuje w stanie nieruchomym.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

Dalsza wiadomość i wszelkie objaśnienia poniższych doniesień, udzielają się w lokalu Bióra na Krakowskiém Przed. Nro 377 przeciw Poczty.

Odwołując się do ogłoszenia swego z daty 26 z. m. w dzienniku powszechnym w dwóch Kurjerach i w Wiadomościach handlowych umieszczonego, ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, iż w ogłoszeniu wyżéj powołaném sub L. C. miało honor, oświadczyć że do Salonu expozycjino komissowego przezeń otworzonego, przyjmie *wszelkie objekta* które tylko posiadający za pośrednictwem Bióra spieniężyć zechce. Tém samém rozumie się, że skoro żadnego objektu nie wyłączał, chętnie tazapewnie z mniejszym procentem przyjmie takie, które ze względu starożytności lub pamiątek ojczystych szczególniejszą mają wartość. Pochlebia sobie Bióro, iż w obszernym swym lokalu potrafi każdemu objektowi przyzwoite naznaczyć miejsce. Za granicą istniejące *Antiquitaet Handlungen*, o których wspomina artykuł w Nrze 306 Kurjera Warszawskiego umieszczony, tę przedstawiają korzyść, że za ich po-

średnictwem rzeczy do Historji i pamiątek narodowych przywiązane, z rąk posiadaczy którzy takich rzeczy ocenić i szanować nie umieją, przechodzą w ręce miłośnika i znawcy; im prędzéj i łatwiéj to przejście dziać się może, tem lepiéj dla zbywającego i dla saméj rzeczy zabytkiem starożytności będącéj; Bióro Informacyjne spodziéwa się, że najłatwiéj zdoła ułatwić takowe sprzedaże, gdy pominąwszy że do jego lokalu w dzień do stu osób przychodzi w różnych interesach; ma prócz tego następujące jeszcze sposoby nadawania rozgłoszalności każdemu interesowi: albowiem 1) znalazło Bióro dla siebie przychylnych PP. Redaktorów obu Kurjerów, którzy widząc w tém użytek publiczny, zgodzili się na zniżenie ceny od ogłoszeń i tym sposobem Bióro Informacyjne za opłatą zł. 2 ogłoszenie swoje podaje do dwóch Kurjerów, do Wiadomości Handlowych gdzie obwieszczenia Bióra bezpłatnie przyjmują się; 2) Bióro wydawać będzie od Nowego Roku Gazetę pod tytułem *Agent Warszawski*, która po rogach ulic przylepianą zostanie w sposobie afiszów. 3 W Biórze Informacyjném odbędzie się co dwa lub co 4 tygodnie licytacjia na wszystkie objekta jakie mu do sprzedaży powierzone zostaną, tym sposobem każden amator łatwo dowié się, a każdy objekt znajdzie swego kupca.

(1487) Paczkę ważącą 37 funtów, opatrzoną w świadectwa pochodzenia, ktoby chiał zabrać do Petersburga za przyzwoitą nagrodą zgłosi się do Bióra naszego.

(1492) Przybyły w tych dniach Subjekt handlowy rodem z Prus usposobiony do handlu Korzennego i Materjalnego, życzy sobie znaleść stosówną posadę.

(1488) Osoba płci żeńskiéj, posiadająca języki Polski i Niemiecki, życzy przyjąć obowiązek zarządzania gospodarstwem.

(1520) Pod miastem Zgierzem gdzie są najliczniejsze fabryki sukienne jest do wypuszczenia w erpacht woda donośna, zdolna obracać folusze i inne maszyny równie dwa Młyny są do puszczenia w 3ch letnią dzierżawę.

(1519) Summa 90,000 hipotekowana na Wsi niedaleko Zakroczyma leżącéj z prawem wypuszczania ją w dzierżawę za procent jest do zbycia za 60,000 zł.

(1592) Sześć Łyżek, Trzonków od Nożów i Grabek całkowitych srebrnych po zniżonéj cenie ktoby chciał sprzedać, zechce je Biórowi nadesłać.

(1525) Potrzeba 18 do 24,000 zł. na 1 hipotekę Domu murowanego w stolicy.

(1501) Jest do sprzedania za pomierną cenę Algebra Sniadeckiego, Geometrja Euklidesa, Kurs fizyki experi: Drzewińskiego, Traktat rachunkowy roczny całkowego Polińskiego, Dykcjonarz Włosko-Francuzki i Francuzko-Włoski Marlinelli wydanie 4te i inne dzieła, wiadomość w Biórze.

(1543) Pod Nro 1274 przy ulicy Nowy-świat jest na piérwszym piętrze appartament złożony z 10 Pokoi, Kuchni Angielskiéj z Izbą, Stajnią i Wozownią, Piwnicami i Drwalniami i t. d. całkowicie lub w dwóch oddzielnych częściach, kwartalnie lub rocznie, każdego czasu do wynajęcia. Dalsza wiadomość w Sklepie korzennym w tymże domu.

(1544) Do dóbr znacznych w Wdztwie Kaliskiém żądany jest Rządca jeneralny, szczególniéj bezżenny, mogący podług nowego systematu zaprowadzić gospodarstwo przemienne, oraz znający wszelkie szczegóły dla dobrego gospodarza konieczne, z pensją roczną odpowiadającą dziesiątemu procentowi czystego dochodu tychże dóbr.

Losów kupnych do 5téj klassy 38éj Loterji w Kantorach Bluma i Jakubowskiego jeszcze nabyć można; gdy sprzedaż losów do 1éj Klassy 39 Loterji już się rozpoczyna, przeto życzący sobie na teraz w tychże kantorach trzymane losy nadal kontynuować, raczą łaskawie takowe zaraz wziąść lub téż zamówić, którym aż do samego ciągnienia zachowane zostaną.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616